Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.						CENY OGŁOSZEŃ
1. WRZEŚNIA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za mm. . . . . Mk 25 Nadesłane za mm. . . . . „ 65 Nekrologi . . . . . „ 45 Komunikaty . . . . . „ 80 Na 1. stronie . . . . . „ 120
NR. 197. — ROK XXX.	Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350	

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Czy nowy sukces dyplomatyczny?

(St. P.) Już po konferencyi praskiej... Zjazd ministrów spraw zagr. czterech państw trwał jednak nadspodziewanie krótko — pierwszego dnia obradowano przez pięć godzin z przerwą, drugiego, t. j. w poniedziałek, mniejwięcej tyleż i sprawa zakończona!

Pośpiech tem dziwniejszy, że przedmiotem obrad były sprawy niezmiernie ważne i skomplikowane — odnosimy wrażenie, że coś musiało być zrobionem zaraz, w tej chwili!...

Co przyniosła dwudniowa konferencya, o tem niewiele wiemy narazie: dyplomatyczne, ogólnikowe słowa komunikatu Czeskiego Biura Pras. uwypuklają niejedno, zdaje się po to, by ukryć coś innego. Komunikat ten wydano już w dniu zakończenia obrad (28 b. m.) a wspomina on o zupełnem porozumieniu się w kwestyach politycznych — powiada, że delegacye czterech państw utrzymywać będą ścisły kontakt między sobą w czasie sesyi, że przedyskutowano wyczerpująco sytuacyę w Austryi i w Europie środkowej i „skonstatowano potrzebę wspólnego postępowania i ewentualnie wspólnej interwencyi na wypadek zagrożenia wspólnych interesów. Obrady cechował nastrój bezwzględnej solidarności i przyjaźni..."

Przed kilku dniami (w nr. 194 z dnia 28 b. m.) wyraziliśmy na tem miejscu wątpliwości, czy w obecnych warunkach obecność Polski na tej konferencyi będzie konieczna — teraz, zastanówmy się, jak wygląda obecna sytuacya t. zw. małej ententy?

W ostatnich dniach przed zjazdami w Maryenbadzie i w Pradze, urzędowa i półurzędowa prasa czeska usiłowała zaznajomić ...ogół z problemami, które miały ...rozstrzygnięte. Przedstawiano wielkie znaczenie zjazdu, mówiono o stosunku między aliantami, nie szczędzono nawet Polsce słów pochlebnych... A więc — pisząc o Polsce, inspirowany artykuł „Prager Presse" z 26 b. m. nie mówi już o Legionach i walce ich po stronie państw centralnych, ale o układach Masaryka i Benesza z naszymi politykami w r. 1917 we Francyi, Rosyi i w Ameryce i o udziale dyplomatycznym rządu polskiego w czasie zamachu Karola I. na Węgrzech. Nie dającą się zapomnieć, świeżą sprawę Jaworzyny traktuje ten dziennik łagodnie „... pokazało się, że nieporozumienia z Polską w sprawie Jaworzyny nie mogą mieć żadnego wpływu na naszą współpracę z Polakami... że Polska prowadzić będzie swoją tradycyjną politykę (??), której wyrazem był p. Skirmunt, a która przyniosła Polsce renomę państwa pokojowego i usiłującego utrzymać dobre stosunki z sąsiadami..."

Wśród perfidnych pochlebstw w naszą stronę, wspomina się delikatnie o sprawie austryackiej i węgierskiej — ponad tem wszystkiem jednak odzywa się od czasu do czasu i mimowoli silniej akcentuje słowo: interesa gospodarcze...

I o to pierwsza sprawa, która zmusza Czechów do urządzania podobnych zjazdów! — To najpierwszy i najżywotniejszy problem młodej Republiki! W krąg swych interesów gospodarczych wciągnięto już Jugosławię — dalsze usiłowania skierowane są ku Rumunii i Polsce.

Drugą kwestyą jest sprawa wyboru nowych członków Rady Ligi narodów. Młode państwo czeskie stara się być wszędzie i to, o ile możności na pierwszem miejscu, zatem — członkiem Rady Ligi powinien zostać p. Benesz! Do tego potrzebne jest poparcie Polski. Czy wyszlibyśmy na tem dobrze — jak rachować na przyjaźń i pomoc czeską w Lidze (gdzie między innemi będzie badany protest rządu kowieńskiego w sprawie Wilna) — o tem każdy z nas wie dobrze! Czy i w tej kwestyi „porozumiano się zupełnie"?

Inną jest sprawa Węgier.

Rada Ligi narodów będzie się zastanawiać we wrześniu również i nad przyjęciem Węgier do Ligi narodów. Odosobnienie nieszczęsnego kraju i oddanie go na łaskę i niełaskę małej ententy leży bez kwestyi w interesie tejże ententy — ale co Polska ma tu do czynienia? Rząd nasz działając tutaj, zwłaszcza w duchu ujemnym — idąc wyłącznie po linii polityki czeskiej — popełniłby błąd bardzo wielki.

Błąd taki okazałby swoje złe skutki może wcześniej, niż przypuszczamy — bo nowa sprawa (będąca również przedmiotem obrad w Pradze) zarysowuje się na horyzoncie środkowej Europy, a kto może przewidzieć, jak się rozwinie?... Jest to sprawa Austryi.

Resztka dawnej monarchii, pozbawiona możności życia, oddechu, popadła w groźny rozstrój, w agonię, która może być powodem nie dających się na razie określić zawikłań europejskich. Podróże kanclerza ks. Seipla do Pragi, Berlina i Włoch miały na celu znaleźć ratunek natychmiastowy — możność życia za każdą cenę, choćby za cenę własnej wolności! I tu rozpoczęła się tajemna gra dyplomatyczna Włoch: czy utworzyć nowy związek — Włoch, Austryi, Węgier i Rumunii? Związek ten stworzyłby groźny blok państw naddunajskich — groźny dla Czech i Jugosławii. Czy też przez Austryę zbliżyć się do Niemiec? To zaszachowałoby Czechów bezpośrednio, ale w przyszłości byłoby i dla nas groźnem.

Jak można było w tak krótkim czasie porozumieć się w sprawie tak bardzo dla nas żywotnej — nie wiadomo na razie, należy się jednak obawiać, byśmy się nie uwikłali w niepożądane jakieś awantury z tej racyi, zwłaszcza, że komunikat z 28 b. m. wspomina o potrzebie „wspólnego postępowania i ewentualnej wspólnej interwencyi".

Kwestye europejskie wikłają się zwolna, ale stale. Naprężenie stosunków w Europie środkowej — błędne załatwienie w r. 1919 sprawy śląskiej, Rusi zakarpackiej i Słowaczyzny, że o tylu innych nie wspomnimy, grozi niespodziankami.

Francya widzi konieczność silnego związku Polski z Czechosłowacyą, ale nie oryentując się w sytuacyi wymaga wszystkich ustępstw od nas wyłącznie. Dowodem nieoryentowania się w sprawach czesko-polskich jest kapitalny „wywiad" „Journal de Pologne" z jakimś nienazwanym członkiem rządu polskiego, w którym sprawę Jaworzyny nazywa sprawą „sentymentów a nie interesów" — zaś w sprawie mniejszości narodowych na Śląsku czeskim przyznaje, że „jest wiele draśnięć sentymentów i miłości własnej" co „nie powinno wpływać na politykę wzajemną obu narodów".

Cudowne! A przedewszystkiem ciekawe to, że zupełnie podobnie nazywa starcia te „Prager Presse" z 27 b. m. półurzędowy urgan rządu czeskiego.

Krótko mówiąc, jesteśmy koniecznie potrzebni Czechom w pierwszej linii(a może i jeszcze komuś, zatem — za nasze współdziałanie musimy odnieść rzeczywiste, realne korzyści, a nie grać roli pomocnika, którego można się pozbyć każdej chwili i który czembądź się zadowoli. Spodziewamy się zatem, że dawne doświadczenia nauczyły nas czegoś i że zjazd praski w każdym razie nie przyniesie nam szkody, ale realną korzyść. Na to odpowiedzi może nam udzielić ten rząd, który wysłał swego delegata do Pragi.

Konferencye premiera Nowaka.

Warszawa. (Środa, Telef. wł.) **Prezydent Nowak odbył dziś konferencyę z Naczelnikiem Państwa w sprawach związanych z jego podróżą do Bukaresztu, oraz aprowizacyą Górnego Śląska. Następnie p. Nowak konferował z marszałkiem Trąmpczyńskim w sprawie położenia politycznego.** Jednakowoż nie ustalono jeszcze terminu **zwołania Sejmu, sprawę tę odłożono do jutra. Jutro wieczorem wyjeżdża p. marszałek do Wielkopolski na tygodniowy odpoczynek.**

Miliardowe pożyczki rządowe.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej wystąpiło z projektem ustawy o wyasygnowanie $1\frac{1}{2}$ **miliardowej pożyczki dla reemigrantów.** Za inicyatywą tegoż ministerstwa wniesiono, w porozumieniu z ministerstwem handlu, projekt pożyczki **10-miliardowej dla kupców.**

Z pobytu Nacz. Państwa na G. Śląsku.

Częstochowa. (Telef. wł.) „Kuryer Częstochowski" z 30 sierpnia, wbrew ogłoszonym „urzędowym" wiadomościom o jakoby entuzyastycznem powitaniu Naczelnika Państwa na Śląsku, podaje **odmienne wiadomości.** Przyczyną tego **oziębłego zachowania się Górnoślązaków,** jak to sami w wielu miejscowościach oświadczyli, **jest fakt niepodpisania przez Naczelnika Państwa nominacyi Korfantego.**

Potwierdzały to bardzo charakterystyczne epizody, a mianowicie kiedy w Lublińcu i innych miejscowościach Piłsudski opuszczał wagon, wznoszono **nieliczne okrzyki na jego cześć, po których zaraz, obok przechodzącego Naczelnika Państwa, wznoszono demonstracyjne okrzyki: „Niech żyje Korfanty!" Chorągwie wywieszono na bardzo niewielu tylko domach.**

Fatalna gospodarka finansowa rządu Nowaka.

OBRADY KOMISYI DROŻYŹNIANEJ.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" podaje: **Dziś o godz. 11.30 w Minist. skarbu pod przew. min. Jastrzębskiego odbyły się obrady komisyi drożyźnianej nad ostatnią sytuacyą drożyźnianą.**

Warszawa. (Środa, Telef. wł.) Na konferencyi komisyi drożyźnianej zastanawiano się nad przyczyną obecnej zniżki naszej waluty. Stwierdzono według danych, dostarczonych przez P. K. K. P., że **ilość banknotów wypuszczonych w obieg doszła do 351 miliardów Mkp. Rząd Nowaka jednak uprawnień formalnych do tego rodzaju występowania nie posiada.** Wniosek rządu w tej sprawie **zaledwie przeszedł w pierwszem czytaniu** i niewielką tylko ilością głosów odesłano go do komisyi, przyczem **stronnictwa, które głosowały za odesłaniem go do komisyi, zastrzegły sobie jeszcze wypowiedzenie swego zdania w komisyi.**

Rząd p. Nowaka, nie czekając na przyznanie mu kompetencyi, poczynił te zadłużenia. A nadto, na co szczególną uwagę należy zwrócić, **zmniejszył się bardzo znacznie majątek państwowy, pozbywając się obcych walut i złota, nagromadzonego w kasach państwowych.**

Takie postępoanie min. skarbu Jastrzębskiego nie mogło podtrzymać zaufania do marki polskiej i jest jednym z największych powodów jej spadku.

Sprawa austryacka na sesyi Ligi Narod.

Genewa. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesienia sekretaryatu Ligi narodów, **sprawa austryacka będzie wniesiona oficyalnie na porządek dzienny dwudziestej sesyi Ligi narodów, rozpoczynającej swe obrady we czwartek.** — Rząd austryacki wystosował do sekretaryatu Ligi telegram, w którym powołując się na odnośne decyzye konferencyi londyńskiej, powiada: **O sprawiedliwości Ligi jest rząd austryacki przekonany,** że Liga udzieli natychmiast skutecznej pomocy celem uchylenia możliwości upadku Austryi, co wywołałoby fatalne skutki dla Europy.

Stanowisko rządu włoskiego.

Rzym. P. A. T. (Stefani). Na posiedzeniu Rady ministrów, min. Paratore wygłosił sprawozdanie z rokowań z delegacyą austryacką. Rada ministrów **przyjęła to sprawozdanie do wiadomości i upoważniła ministra skarbu do dalszego kontynuowania studyów nad sytuacyą** Austryi przy udziale zastępców Austryi.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wien. Abendblatt" cytuje doniesienie „Daily Mail", wedle którego po wczorajszem posiedzeniu włoskiej rady gabinetowej, można było stwierdzić, że **rząd włoski nie ma zamiaru wysyłania wojsk do Austryi, dopóki terytoryum Austryi nie będzie naruszone. Gdyby Jugosławia chciała wkroczyć do Austryi, wówczas rząd włoski zaproponuje mocarstwom wspólną akcyę,** a w razie ich odmowy zażąda upoważnienia do działania na własną rękę.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" cytuje informacyę „Vossische Ztg", wedle której na tok rokowań austro-włoskich w sprawach finansowych oddziałały pogłoski o rzekomej mobilizacyi Jugosławii. Włoski minister wojny powrócił do Rzymu i złożył sprawozdanie królowi, poczem odbył konferencye z min. Schanzerem.

UNIA CELNA I MONETARNA ZERWANE.

Rzym. (A. W.) Rokowania o zawarcie **włosko-austryackiej unii celnej i monetarnej rozbiły się.**

KREDYTY DLA AUSTRYI.

Wiedeń. (A. W.) „Neue Freie Presse" donosi, że kredyt włoski udzielony Austryi bez zastrzeżeń w kwocie 70 milionów lirów **zostanie niebawem zlikwidowany. Nad sprawą udzielania dalszych kredytów dla Austryi toczą się obecnie rokowania z rządem włoskim.**

Ujęcie bolszewickich agitatorów.

Warszawa. (Tel. wł.) Organa policyi państwowej wykryły tajną organizacyę bolszewicką w Warszawie. Na ślad organizacyi wpadła policya w następujący sposób:

Jednego z uwięzionych agitatorów bolszewickich odwiedzali licznie „krewni". Przypadkiem dowiedzano się, że agitator ten podał fałszywe nazwisko i odtąd poczęto pilnie śledzić jego samego i rzekomych krewnych. Stwierdzono, że **uwięzieni agitatorzy komunistyczni kierowali z za krat całą akcyą.** Dalsze śledzenie odwiedzających doprowadziło do spostrzeżenia, że ci robili kredą **tajemne znaki na różnych domach. Doprowadziło to do odnalezienia szajki bolszewickiej, ukrytej w składzie,** do którego wchodziło się przez mieszkanie.

Policya zastała właśnie całe towarzystwo przy pracy: pakowano właśnie pisma i odezwy agitacyjne, celem wysłania ich na prowincyę. Wszystka bibuła agitacyjna wpadła w ręce policyi. Zauważyć należy, że broszury były napisano bardzo poprawnie po polsku, chociaż aresztowani bez wyjątku należeli do „mniejszości narodowych". W związku z tą aferą **dokonano dalszych aresztowań.**

POLSKA POCZTA LOTNICZA.

Warszawa. (A. W). Minist. poczt zawarło umowę ze spółką lotniczą „Airo Lloyd" na mocy której **dnia 1 września rozpocznie się przewóz drogą lotniczą poczty państwowej.** Przewożenie poczty ma się odbywać w przeciwieństwie do linii francusko-rumuńskiej, również **podczas okresu zimowego.**

Rokowania polsko-gdańskie rozbite

Gdańsk. (A. W.) Delegacya senatu gdańskiego nadesłała z Genewy telegram, który donosi, że w sprawie Wisły odbyły się **rokowania polsko-gdańskie** ze współudziałem sekretaryatu Ligi narodów, które **nie doprowadziły do porozumienia,** tak, że na żądanie senatu **sprawa została oddana do decyzyi Rady Ligi narodów.** W sprawie portu i miejsca na skład amunicyi odbędą się bezpośrednie rokowania we wtorek, przy współudziale sekretaryatu Ligi narodów.

Warszawa. (A. W.) Polska komisya do spraw eksploatacyi portu gdańskiego odbędzie w dniu 12 września pod przew. ministra przemysłu i handlu posiedzenie, na którem omawiane będą sprawy dotyczące portu gdańskiego.

PROTEST P. ASKENAZEGO.

Genewa. P. A. T. Delegat Polski, p. Askenazy, założył protest przeciwko orzeczeniu wysokiego komisarza w Gdańsku z dnia 22 i 24 sierpnia **b. r.**

Genewa. P. A. T. Przybył tu wysoki komisarz Gdańska, gen. Hacking.

Rewindykacya archiwów polskich.

Moskwa. P. A. T. W początkach września b. r. **będzie załadowanych w Moskwie 12 wagonów z archiwami** następujących urzędów: gen. gubernatorstwa warszawskiego, gubernialnych i powiatowych urzędów chełmskich, oraz gminnych warszawskiego i łomżyńskiego.

Warszawa. P. A. T. Dnia 1 września b. r. przybywa do Warszawy min. Olszewski, prezes delegacyi polskiej w komisyach reewakuacyjnej i specyalnej w Moskwie, w sprawach związanych z rewindykacyą archiwów.

Warszawa. (A. W.) W nadchodzący wtorek wyjeżdża z Warszawy do Moskwy grupa ekspertów, która ma zasiadać w mięszanej komisyi reewakuacyjnej. W danym wypadku chodzi specyalnie o rewindykacyę archiwów i bibliotek polskich.

Posiedzenie unii międzyparl. w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu unii międzyparlamentarnej, delegat amerykański. T. Burton wygłosił referat o pracach konferencyi waszyngtońskiej i o potrzebie kontynuowania ich, ze względu na gospodarczą odbudowę świata. Mowca postawił rezolucyę, wyrażającą **uznanie dla prac konferencyi waszyngtońskiej i** oświadczającą, że unia międzyparlamentarna popiera dzieło tej konferencyi.

Delegat Villecas (Chille) postawił wniosek zwołania na rok następny **wszechamerykańskiego kongresu dla sprawy rozbrojeń.** — Wniosek ten oraz poprzednią rezolucyę przyjęto.

Delegat francuski F. Duisson zgłosił rezolucyę: **Unia wyraża życzenie, aby w interesie zgody i ducha współpracy** wszystkie **kongresy naukowe były dostępne dla uczonych wszystkich krajów.** Rezolucyę tą przyjęto jednomyślnie.

UDZIAŁ DELEGACYI POLSKIEJ.

Wiedeń. P. A. T. Członkowie polskiej delegacyi na konferencyi unii międzyparlamentarnej oświadczyli, że Polska jest wysoce zainteresowana **tematami,** które weszły pod obrady dwudziestej konferencyi unii. Pierwsze miejsce **zajmują zagadnienia gospodarcze** i sprawy walutowe.

Członkowie delegacyi polskiej wyjeżdżają w piątek do Budapesztu, skąd po dwóch dniach powrócą do kraju. Przew. delegacyi prof. Dembiński udaje się bezpośrednio z Budapesztu do Drezna na obrady polsko-niemieckie jako prezes polsk. komisyi dla spraw archiwalnych i dzieł sztuki.

Projekt rządu niemieckiego.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya reparacyjna wysłuchała dzisiaj wywodów niemieckiego sekretarza stanu Schrödera. Postawił on dwie propozycye. Według pierwszej miałby być **utworzony depozyt w markach złotych jako gwarancya dotrzymania dostaw drzewa i węgla dla Francyi,** według drugiej propozycyi miałyby być **zawarte kontrakty,** na mocy których **niemieccy** dostawcy byliby zobowiązani **do dotrzymania** warunków dostaw.

Komisya wobec problemu reparacyjnego.

Paryż. (A. W.) Członkowie komisyi reparacyjnej uzgodnili swoje zapatrywania w kwestyi uregulowania problemu reparacyjnego. Narady nad tem odbędą się w jesieni b. r. **Ustalono znaczne zmniejszenie 80 miliardowych zobowiązań** objętych seryą „C", również **i cały dług niemiecki** zredukowano do 50 miliardów.

Posiedzenie gabinetu angielskiego.

Londyn. P. A. T. Sprawozdawca „Daily Telegraf" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu gabinetu angielskiego rozważano kwestye odszkodowań. Przedmiotem konferencyi było **sprawozdanie Bradburego,** które wywołało **wielkie wrażenie.** Bradbury wskazał na wielce zgubne **społeczno-polityczne** skutki, którego zdaniem **bezwarunkowo** nastąpić muszą, jeżeli **zarządzenia karne przeciwko Niemcom względnie zarządzenia kontroli** znajdą zastosowanie.

Powstanie w Burgenlandzie?

Wiedeń. (A. W.) Budapeszteńskie pismo „A' Nap" donosi, że w **Burgenlandzie** wybuchło **powstanie. Rząd węgierski wysłał** wobec tego **wojska na granicę tego kraju.** Również i z **Szopronia i Steinamanger** wyekspedyowano **wojska na granicę.** Hajas i pułkownik Pronay wyruszyli ze swymi oddziałami na granicę Austryi. Urzędowe **pismo** węgierskie twierdzi, że **w najbliższych dniach austryackie władze będą zmuszone przenieść się z Burgenlandu do Wiednia. Planowane jest również** w najkrótszym **czasie spotkanie się włosko-austryackowęgierskie, celem omówienia** wspólnej **polityki.**

Ofenzywa armii tureckiej.

Paryż. (A. W.) Z Aten donoszą, że silna **ofenzywa armii tureckiej,** która się rozpoczęła **w dniu 26 b. m., rozwija się w dalszym ciągu, a to na obszarze 20 klm.** Wojsko tureckie posuwa się naprzód. Turcy rozporządzają 10 dywizyami i liczną artyleryą i mają dostateczne zapasy amunicyi. Atakowani **Grecy** opuścili miejscowość Asina Karahisar i **zajęli nową pozycyę.** Wedle komunikatu tureckiego, wojska **greckie straciły dużo amunicyi i broni, oraz poniosły** znaczne straty w żołnierzach.

Różne wiadomości.

Katowice. P. A. T. „Goniec Śląski" donosi z Mikułowa: Wczorajszej nocy zderzyły się na tutejszej stacyi dwa pociągi towarowe. Uderzenie było tak silne, że **parowozy i kilka wagonów zostało zniszczonych.** Szkoda jest znaczna. Ruch osobowy wskutek zatarasowania toru utrzymuje się przez przesiadanie.

Paryż. (A. W.) Z San Jago (Chile) telegrafują, iż w pobliżu wyspy Choron zatonął okręt „Ostata". Straciło życie 72 marynarzy i 150 pasażerów.

Paryż. P. A. T. (Havas). Dzienniki donoszą z Moskwy, że rząd sowietów przyznał gminom niemieckim nad Wołgą prawie całkowitą autonomię.

Berlin. P. A. T. (Tel. comp.) „United Tel." donosi z Moskwy, że wedle nieoficyalnych informacyi **Władywostok będzie opróżniony w czterech etapach.** Pierwsza część opuściła już miasto.

San Francisco. P. A. T. (Havas). Górnik, który ocalał w kopalni Kackson, podaje, że pod gruzami znajduje się jeszcze 48 górników. Pożar utrudnia ratunek.

Z dnia politycznego.

Co mówi p. Nowak.

Głównem zajęciem nowego rządu jest dotychczas wygłaszanie „programowych" przemówień i udzielanie wywiadu dziennikarzom. Było już ich sporo, a ostatnio współpracownicz „Dziennika Poznańskiego" p. Ruszczyński wypytywała prez. Nowaka o dwie najaktualniejsze sprawy: spadek marki i wybory. Co do pierwszej, p. Nowak wypowiedział następujący głęboki aforyzm:

„Sprawa skarbu jest zbyt zawiłą i zbyt trudną (no, no!), by odrazu po miesiącu działania nowego ministra można było zauważyć postęp. Stabilizacya marki przed ostatniem przesileniem była osiągnięta raczej w sposób sztuczny (!) i opóźniła (!) falę drożyzny, jednak nie mogła jej powstrzymać" (?!).

Naturalnie, że nie mogła jej powstrzymać, gdy wyrzucono min. Michalskiego, który dokonał stabilizacyi, a przyszedł p. Jastrzębski, który dopiero polecił swoim referentom „badać problem ekonomiczny". Więc odbywa się teraz badanie a marka leci na łeb na szyję...

W sprawie wyborów premier jeszcze ciekawsze wypowiedział uwagi:

Zdaniem jego „współzawodnictwa partyjnego zbytnio potępiać nie podobna. Walka jest synonimem życia. O co ludzie dbają — o to się biją. Spokój bywa bratem apatyi i obojętności, marazmu. Żądza władzy, pragnienie szerokiej możności działania — to także czynniki twórcze".

A więc mamy się bić... Może w tym celu rząd p. Nowaka zajmuje się tworzeniem bojówek?

Czesi wzorują się na Niemcach.

Czeski minister unifikacyi, dr. Derer, w wywiadzie z korespondentem „Slovacky'ego Dennika" wyraził obawę, iż zaostrzający się w ostatnich czasach ruch separacyjny na Słowaczyźnie może poważnie wstrząsnąć podstawami czesko-słowackiego państwa, wskutek czego sytuacya wymaga bezwzględnych środków zaradczych. Zdaniem jego, najbardziej wskazanem byłoby wprowadzenie za wzorem Niemiec „Ustawy o ochronie republiki", któraby dała rządowi możność wzmocnienia egzekutywy i stłumienia zagrażającej jedności państwa: agitacyi. „Bez państwowej łączności z narodem czeskim nie utrzymaliby (?) Słowacy ani przez pięć minut swej niepodległości (?!), a do tego zmierza agitacya partyi ks. Hlinki i jej organów". — Zlepek czecho-słowacki staje więc w obliczu nowego kryzysu, który dopełniłby grozy położenia ekonomicznego. — Coś się naprawdę psuje w państwie czeskiem!...

Ruch przedwyborczy.

Zebranie Stronnictwa Chrześc. Demokracyi.

W piątek, dnia 1 września b. r. odbędzie się w sali Domu Związkowego, przy ul. A. Potockiego l. 11, I. p., zebranie Chrześc. Demokracyi z referatem: „Chrześcijański Związek Jedności Narodowej a wybory sejmowe". Wstęp za zaproszeniami, które wydaje biuro Stronnictwa (Potockiego 11).

Ze względu na aktualny temat pożądany liczny udział sympatyków bloku Jedności Narodowej.

Chrześcijański Związek Jedności Narodowej a Kat.-Lud.

Z Dukli piszą nam: Wiadomości o zawarciu bloku wyborczego stronnictw uosabiających ideę ładu i praworządności w państwie, została przyjęta z żywą radością wśród tutejszego społeczeństwa. W najszerszych warstwach utrwala się przekonanie, że przy najbliższych wyborach rozstrzygnie się na całe lata przyszłość Polski. Słyszałem wielu wypowiadających głośno żal, że w bloku idącym pod nazwą: „Chrześc. Związek Jedności Narodowej" nie znaleźli się Katolicko-Ludowi. Stąd też ogólnie słyszy się wyrazy potępienia dla przywódców Katolicko-Ludowego Stronnictwa, iż nie odczuli ważności chwili. Związek Jedności Narodowej może liczyć na poparcie najszerszych warstw ludowych.

Na Wileńszczyźnie.

W myśl artykułu 18 ustawy o ordynacyi wyborczej delegat rządu mianował członkami okręgowych komisyi wyborczych: 1) w Wilnie b. naczelnika wileńskiego okręgu szkolnego p. Konrada Niedziałkowskiego, zastępcą b. szefa sekcyi prezydyalnej Z. C. Z. W. p. Jana Klotta; 2) w Święcianach dr. Karola Soroko, zastępcą zaś Kazimierza Czochowicza.

Skład państwowej komisyi wyborczej.

Ustalony już został skład państwowej komisyi wyborczej, do której wejdą pp.: Kazimierz Bagiński, poseł sejmowy, Władysław Malangiewicz, inżynier, dyrektor departamentu w Ministerstwie przemysłu i handlu, Henryk Nowodworski, urzędnik zarządu głównego Czerwonego Krzyża, poseł Maciej Rataj, Paweł Romocki, inżynier, adw. Mirosław Sawicki z Warszawy, dr. Wiktor Łupiński, adwokat z Warszawy, Tadeusz Tomaszewski, adwokat i radny m. Warszawy, Jan Ledwoch, sekretarz redakcyi tygodnika „Wyzwolenie", Jan Stanisław Jankowski, inż., b. minister pracy, Aleksander Szymankiewicz, profesor gimnazyalny w Warszawie, dr. Józef Buzek, dyrektor głównego urzędu statystycznego, poseł sejmowy, Stefan Bryła, inż., prof. politechniki w Warszawie, dr. Karol Mażewski, adwokat z Warszawy, Stanisław Tor, radny m. Warszawy.

Żydzi o bloku mniejszości narodow.

Przytoczone przez nas wczoraj wywody pos. Hirschhorna o bloku mniejszości narodowych, bardzo pesymistycznie oceniające jego znaczenie, nie podobały się naturalnie syonistycznemu „Nowemu Dziennikowi". To też udziela on „folkistom" i ich przywódcy pos. Hirschhornowi admonicyi, grożąc, że poza blokiem nie otrzymają wcale mandatów. W każdym razie jest więc faktem, że nie wszystkie grupy żydowskie przystąpiły do bloku.

Blok jednak „działa", ma już centralny komitet i biuro prasowe, które rozsyła komunikaty. Ostatni, drugi komunikat podaje następujące informacye:

„Blok mniejszości narodowych powstał jako nieunikniona konsekwencya ordynacyi wyborczej, zmierzającej do sztucznego (!) zmniejszenia ilości mandatów, należącej się mniejszościom w myśl elementarnych zasad demokracyi. O powstaniu takiego bloku przedstawiciele mniejszości narodowych w Sejmie uprzedzali z trybuny przed uchwaleniem ordynacyi. W bloku reprezentowane są następujące mniejszości narodowe: 1) białoruska, 2) niemiecka, 3) rosyjska, 4) ukraińska i 5) żydowska. Blok ma charakter czysto techniczny, na okres wyborczy. Wbrew rozsiewanym złośliwie fałszywym pogłoskom, blok stoi bezwzględnie na stanowisku państwowości polskiej; o żadnej irredencie przeto, jak to podawały niektóre pisma, mowy być nie może.

Powołując się na komunikat sekretaryatu białoruskiego (to i taki już jest. Przyp. Red.) Biuro Prasowe stwierdza, że świadomem kłamstwem jest lansowana w niektórych pismach wiadomość, jakoby Białorusini, którzy się przyłączyli do bloku, nie reprezentowali ludności białoruskiej, a byli tylko grupą inteligentów, utrzymywaną za obce pieniądze. Wręcz przeciwnie są oni reprezentantami wszystkich bez wyjątku istniejących stronnictw prócz tych właśnie, które zostały stworzone za obce pieniądze.

Podobnie fałszywą jest wiadomość, że socyalistyczne stronnictwa mniejszości uchyliły się od bloku: Ukraińcy i Białorusini reprezentują wszystkie swoje socyalistyczne ugrupowania; reprezentują również i całą swoją ludność wiejską (?), o czem świadczy chociażby skład osobisty komitetów centralnych tych reprezentacyi. Ze strony narodowości niemieckiej do bloku należy socyalistyczna partya robotnicza w Łodzi, oraz socyalno-demokratyczna partya niemiecka w Bydgoszczy.

Wszystkie te fałszywe wiadomości mają na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej i rozbicie bloku".

Tak brzmi urzędowy komunikat „bloku mniejszości". Jest w nim dużo nieścisłości i dużo fantazyi. Znajdujemy tam zapewnienie, że do bloku należą „wszystkie istniejące stronnictwa" białoruskie, „prócz tych właśnie, które zostały stworzone za obce pieniądze". Jest tu mowa o tych Białorusinach, którzy ciążą ku Polsce, a „pieniądze obce" to mają być pieniądze polskie. A więc w każdym razie jest grupa Białorusinów, która do bloku nie przystąpiła, a w bloku znalazły się grupy, utrzymywane za pieniądze naszych wschodnich sąsiadów.

Tak samo jest fantazyą zapewnienie, że do bloku należą socyaliści mniejszości, bo rusцy nie należą, a niemieckich tylko garść z Łodzi. Słowem, żydowscy organizatorzy bloku starają się stworzyć fikcyę, że zgrupował on wszystkie narodowości i wszystkie stronnictwa, ale jest to tylko wędka na oporne grupy, jak to zaznaczył już pos. Hirschhorn...

Ze zlotu „Orłów" w Bernie morawskiem.

Fatalnym zbiegiem okoliczności niżej podane sprawozdanie ze zlotu berneńskiego dostało się dopiero dziś do rąk Redakcyi. Podajemy je jednak ze względu na treść bardzo aktualną.

Dla przeciętnego Polaka nie jest dość zrozumiałem, co może mieć wspólnego religia z gimnastyką. Zrozumiałem się to staje w świetle czeskich stosunków. Czeski „Sokół" obok fizycznego wychowania narodu, wziął sobie za zadanie „wyzwolić go z przesądów religijnych". Stał się głównym propagatorem „myśli niezależnej". Doszło do tego, że już lat 20 temu zobowiązywał swych członków do zaniechania wszelkich religijnych praktyk, nawet prywatnie wykonywanych. Oczywista, że w tych warunkach należenie do „Sokoła" stało się dla katolików rzeczą niemożliwą. Rzucono hasło założenia nowego towarzystwa gimnastycznego, już nie neutralnego pod względem religijnym, ale właśnie żądającego od swych członków wyraźnego wyznawstwa słowem i czynem katolickich zasad. Tak powstał „Orzeł".

Ośmieszany, zwalczany, zdołał on dzięki energii swych założycieli, zwłaszcza ks. Dra Szramka, prof. socyologii w Bernie, utrwalić swój byt, rozwinąć się najpierw na Morawach, potem i w samych Czechach i na Słowaczyźnie. Dziś liczy 1.040 gniazd z 120.000 członków obu płci. Z dwudziestej rocznicy swego istnienia postanowił uczynić wielkie narodowe święto i generalną rewię sił katolickich. Do udziału w uroczystości zaprosił także inne narodowości, zwłaszcza katolickie towarzystwa gimnastyczne, zniósłszy się z „Międzynarodowem zjednoczeniem katolickich towarzystw wychowania fizycznego".

Wykonanie zamiaru wypadło imponująco. Zleciało się do Berna dziesiątki tysięcy „orłów" i „orlic". Z gości zagranicznych spisała się najlepiej Jugosławia, przysyłając 1.200 swoich „orłów" i „orlic", których powołanie zawdzięcza przykładowi Czech, z Ameryki przybyli liczni „sokoli" czescy katolicy, Francya dostarczyła kilka barwnych grup swoich „gymnastes", dalej zjawiły się grupy z Anglii, Holandyi, Belgii, Szwajcaryi. Towarzyszyli tym grupom dygnitarze duchowni i świeccy; można było widzieć nawet księży na czele gimnastycznych drużyn. Z biskupów-gości byli: biskup z Nancy, biskup Jeglicz z Lublany, Aksamowicz z Dyakowy, Nyaradi z Krzyżowca. Zlot uczcił swoją obecnością nuncyusz papieski Micara z Pragi. Oczywiście stawiło się kilku biskupów krajowych.

Wśród dygnitarzy zapisać trzeba przedewszystkiem założyciela i dotychczasowego głównego starostę „Orła" ks. Szramka, od roku ministra kolei w Czechosłowacyi, jak również ministra sprawiedliwości Dolanskego, obu głównych działaczy i wodzów w stronnictwie katolicko-ludowem.

Główne momentu uroczystości — to pochód niedzielny przez Berno uczestników zlotu i gości na polową mszę św. w stadyonie zlotowym, tegoż dnia popołudniu ćwiczenia „orlic" i „orłów", występy gimnastyków zagranicznych, we wtorek drugi pochód — grup ludowych w narodowych strojach i po południu tegoż dnia odtwarzanie różnych ludowych zwyczajów, obchodów i tańców. Oprócz tego zanotujmy akademie gimnastyczne, przedstawienia w paru teatrach, koncerty etc.

„Orlic" wystąpiło 3.450, „orłów" do 4000. Całe te masy w takt muzyki poruszały się w przeróżnych ewolucyach, oślepiając niekiedy oko widza gamą mieniących się barw. „Orzeł" swym ćwiczeniom gimnastycznym usiłuje nadać symboliczne znaczenie: mięśnie i ruchy mają uwydatnić zawsze jakąś myśl i jakieś uczucie. „Orlice" dlatego przedstawiały w swych ruchach zachowanie się chrześcijanina wobec nieszczęść i doświadczeń życiowych, „orłowie" zaś odtworzyli w gimnastyce odrodzenie narodu czeskiego.

Oceniać szczegółowo techniczną stronę popisów musiałby specyalista, jakim ja nie jestem. Czytelników zresztą obchodzi zapewne głównie religijno-społeczne znaczenie obchodu. Powiedziałem, że zlot „orłów" był zarazem rewią katolickich sił. I to znaczenie w całości osiągnął. Te tysiące uczestników i te dziesiątki tysięcy widzów, to przecież świadectwo, że katolicyzm, zwłaszcza wśród ludu, jest tu głęboko zakorzeniony. I w dniach sierpniowych jeszcze lepiej uświadomił on sobie swoją siłę. Naprόżno „pokrokarskie" (postępowe) dzienniki usiłowały zbagatelizować całą uroczystość, naprόżno „Sokół" wydał rozkaz dzienny, aby nikt z jego członków nie brał udziału nawet prywatnie w obchodzie, napróżno komunistyczne związki po fabrykach nie pozwoliły przerwać pracy w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej, by tym sposobem zmniejszyć ilość widzów, ten bojkot sprawił, że w obchodzie wzięli udział sami tylko katolicy i okazało się, jak ich jest wielu.

Zlot gimnastycznego „Orła" przybrał też zarazem charakter kongresu katolickiego. Dn. 14 sierpnia do południa w różnych punktach miasta obradowały zjazdy zawodowych skupin stronnictwa katolicko-ludowego. A więc był zjazd katolickich robotników, katolickich rolników, katolików rolników drobnych, katolickiego nauczycielstwa itd. Na tych obradach przeprowadzano w referatach jedną ideę: potrzebę rozwiązania kwestyi społecznej na zasadach chrześcijańskiego solidaryzmu i potrzebę zrzeszania się pod wyraźnie katolickim sztandarem.

Praktyczność aranżerów zlotu uwidoczniła się jeszcze w jednem. Jednocześnie urządzono targi i wystawę przemysłowo-handlową, przeznaczając dla nich oprócz licznych ubikacyi w mieście, miejsca pod trybunami stadyonu.

Na liście członków honorowego prezydyum zlotu widniały nazwiska J. E. kard. Dalbora, ks. arcybiskupa Bilczewskiego i generała broni Hallera. W rzeczywistości żadna z organizacyi polskich nie wysłała do Berna swoich przedstawicieli.

W pochodzie niedzielnym pod tablicą z napisem: „Polsko" szło czterech Polaków, jacy z własnej inicyatywy, albo przypadkowo znaleźli się w Bernie.

Zapewne kilka racyi się złożyło na ten absenteizm: może polityczne animozye, bezwątpienia stan naszej waluty; ale zdaje się jeszcze jedna przyczyna grała tu rolę — właściwe nam niedocenianie znaczenia międzynarodowych zjazdów. Inni inaczej zapatrują się na tę rzecz i wysłali co mieli najwybitniejszego: biskupów, polityków, działaczy narodowych i społecznych. Może szkoda, że nas w Bernie nie było. Bez narażenia swej narodowej godności, bez zrzekania się słusznych swych praw i pretensyi, można było zaznaczyć katolicką solidarność z tą częścią czeskiego narodu, która tak dzielnie podnosi w górę katolicki sztandar.

I szkoda, że kiedy inni składali katolikom czeskim swoje gratulacye w imieniu własnych społeczeństw, Polak, jako przez nikogo nieupoważniony, mógł przemówić tylko imieniem własnem. Krakowianin.

Iskierki.

Kiedy skończy się błazeństwo?

Dzięki monopolowi tytoniowemu przetrwały do dziś dnia tradycye wojenne i uchowały się ogonki. Obecnie wprowadzono dalsze wojenne ograniczenia. Chcąc kupić papierosów, wchodzę do „trafiki" na Brackiej.

— Proszę o pudełko prezydentów.

— Nie wolno, tylko dziesięć papierosów.

Biegnę na Mały Rynek. To samo.

A więc palacz, który, dajmy na to, wypala dziennie 50 papierosów (niestety są i tacy) musi pięć razy dziennie chodzić do „trafiki" i czekać tam po godzinie, czyli pięć godzin dziennie tracić na zakupno papierosów! Czy to nie drwiny z publiczności i ze zdrowego rozsądku?

Prawda, jest sposób, aby uniknąć tej ewentualności. Kupować wyroby tytoniowe u paskarzy (naturalnie po paskarskich cenach), bo ci mają towaru w bród... Tylko zwykłych śmiertelników dotyczą zakazy... Ale w takim razie same władze zmuszają ludzi do kupowania u paskarzy i w ten sposób przyczyniają się do „rozkwitu" paskarstwa...

Oto miniaturowy obraz naszej gospodarki! Nie można tego inaczej nazwać, jak błazeństwem... Autorzy tej farsy powinni jak najrychlej opuścić swe urzędy i zaangażować się do kabaretu. Chm.

OD WYDAWNICTWA.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r. na

60 Mkp.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Prenumerata wynosić będzie:

miejscowa bez odnoszenia . . .	1300 Mkp.
z odnoszeniem i pocztą	1500 „
zagraniczna	2500 „

Wydawnictwa: „Czasu", „Gońca Krakowskiego", „Głosu Narodu", „Kuryera Ilustrowanego", „Naprzodu", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika".

KRONIKA.

BRAK DOMU WYCIECZKOWEGO.

W grodzie niegdyś Piastów i Jagiellonów, a obecnie Sarego i Bobrowskiego, pielgrzym niema gdzie skłonić głowy do snu. Dziś, gdy już zniesione są obce kordony, widzi się codzień tłumy pielgrzymów, co z najdalszych okolic Polski spieszą pomodlić się przy trumnie św. Stanisława, a wstyd słuchać, jakiej doznają poniewierki. Mieliśmy w tych dniach sposobność rozmawiać z wycieczką zbiorową szkół rolniczych żeńskich z dawnej Kongresówki. Dano im kwaterę daleko na żydowskiem „Zabłociu", na prawym brzegu Wisły, w barakach tuż przy torze kolejowym. Znużone całodziennem zwiedzaniem pamiątek Krakowa, kładą się do snu na twardych deskach i spać nie mogą, bo co chwila huczy prawie nad ich głowami przelatujący pociąg kolei żelaznej. Rano nie mogą się umyć inaczej, jak tylko na widoku wobec przechodzących ulicą ludzi. Mają swoje podróżne zapasy żywności, złożone w barakach, ale w dzień, z powodu znacznych odległości, nie mogą z nich korzystać, lecz muszą przepłacać liche obecnie z powodu różnych strajków i spekulacyi, wyroby kunsztu piekarskiego i masarskiego. Nieszczególne wywożą wyobrażenie o dzisiejszej gościnności krakowskiej. A przecie w lecie stoją chyba próżne wszystkie szkoły, a słoma na sienniki także obrodziła tego roku w Ziemi Krakowskiej. Tylko o dawne serce polskie i chrześcijańskie dziś trudno.

Postscriptum: Za ową kwaterę na Zabłociu uczestniczki wycieczki musiały zapłacić po trzysta marek dziennie od osoby.

O KOMENDANTA POLICYI PAŃSTW. NA M. KRAKÓW.

W niedalekiej przyszłości należy się spodziewać stałego obsadzenia stanowiska komendanta policyi na m. Kraków. Jest ono zbyt ważne, by decydować się na osobę, nie rozważywszy wprzód wszystkich względów, jakie w podobnym wypadku muszą być wzięte w rachubę. Błąd, jaki popełniły odnośne władze, mianując ostatnio komendantem Dra Szczepańskiego, człowieka aczkolwiek dobrej woli, jednak bez energii i rutyny zawodowej, niechaj będzie memento przy decydowaniu o wyborze nowego komendanta. Wszelkie osobiste sympatye i uboczne wpływy winny być decydującym o nominacyi czynnikom obce, a cały nacisk położony na fachowe wykształcenie, bystrość, sprężystość, takt w postępowaniu i obznajomienie ze stosunkami miejscowymi — osoby, mającej objąć tak odpowiedzialne stanowisko, jakiem jest kierownictwo policyi na teren krakowski.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Nasza polityka zagraniczna.

(Ciąg dalszy).

3. Wyniki wojny wpłynęły bardzo silnie na psychologię francuskiego narodu. Zniknęła depresya umysłów, tak znamienna dla Francyi doby przedwojennej. Pozbywszy się — przynajmniej na razie — zmory napadu niemieckiego, odzyskawszy przez świetność wyników wojennych i dyplomatycznych wiarę w siebie, w swoją siłę, Francya przypomniała sobie dawne okresy potęgi i blasku, czasy Ludwików i Napoleonów. Usunięcie na plan drugi na czas dłuższy Niemiec i Rosyi, potężnych dawniej od Francyi jako siły militarne, umożliwiło jej zajęcie silniejszego stanowiska wśród państw Europy. Wszakże tylko z jedną Anglią musi się ona liczyć jako z czynnikiem, który nad nią zasobami i środkami góruje. W polityce francuskiej powojennej widać też jasno dążność do tego, by ująć w swoje ręce ster spraw Europy kontynentalnej, by zagadnienia, tyczące się Europy i Morza Śródziemnego rozstrzygać w porozumieniu z Anglią, jako równorzędną tylko potęgą.

Świadoma jednak jest Francya tego, iż takie przodownicze stanowisko może utrzymać jedynie, jeśli siła ludności i zasobów pójdzie przodem. Tymczasem Francyi — w przeciwieństwie do innych krajów, a zwłaszcza Niemiec — ludności nie przybywa: przyrost jej stanął na martwym punkcie. Wielka to troska Francyi; daremne jednak wszelkie wysiłki, by zmienić ten stan rzeczy. Ten brak przyrostu naturalnego ludności stara się Francya zastąpić wchłonięciem w swój organizm kolonii, które posiada na wybrzeżach północnej Afryki z ich perłą Algierem, na czele. Kwestya algierska i wogóle północno-afrykańska zajęła ważne miejsce wśród zagadnień, któremi zajmuje się myśl francuska. Celem francuskiej polityki jest, by tam na tych dużych obszarach, od Marokka po Tunis wytworzyć nowy typ francuskiego obywatela z różnorodnych żywiołów, które zewsząd, a zwłaszcza z Hiszpanii i Włoch tam napływają, by silniej łączyć z Francyą także te, które żywioł miejscowy. Chcą wytworzyć „nowego Francuza", który choć nie gallijskiej krwi będąc, byłby jednak i czułby się Francuzem z kultury, przekonań i uczuć. Do 40 milionów Francuzów Francyi chcą dodać te miliony zamieszkujące świetnie rozwijające się gospodarczo północne krainy Afryki, tę — jak chętnie mówią — Nową Francyę.

Obok takiego wzmożenia własnych sił Francya zaraz po wojnie zaczęła dążyć do tego, by zgrupować pod swoją egidą szereg mniejszych państw europejskich, w ten sposób zająć silne stanowisko na kontynencie Europy. Plany te obejmowały nie tylko Belgię, Polskę i Czechy, ważne dla Francyi ze względu na bezpośredni odpór przeciw niemieckiej groźbie, lecz także dalej leżące Rumunię i Jugosławię. Taki blok, zostający pod kierownictwem Francyi jako najsilniejszej, przy wzmożeniu sił francuskich przez Nową Francyę, dałby jej dostateczną podstawę do traktowania jako równej potędze z wielkiem brytyjskiem imperyum.

Te zamysły Francyi, mimo żywości dyplomacyi francuskiej, zasługującej na pełne uznanie, nie wydały spodziewanych rezultatów. W tworzeniu Nowej Francyi oczywista nie można myśleć o szybkiem zrealizowaniu ostatecznych celów; praca to wymagająca wieloletnich wytrwałych wysiłków, nim te różne rasą i kulturą dusze potrafi się w francuskie przemienić. Przytem w polityce północno-afrykańskiej natrafiła Francya na znaczne trudności i nieprzyjemne tarcia. Przedmiotem ich jest Tanger, do którego rości sobie pretensye Hiszpania. Chciałaby ona opanować ten ważny punkt, gdy Francya prze do poddania go szeikowi Fezu i zapewnienia sobie przez wpływ na niego stanowiska także w Tangerze. Hiszpania znalazła poparcie ze strony Anglii, która — jak o tem jeszcze dalej będę mówił — wogóle przeciwstawia się rozszerzaniu francuskich wpływów. Przez sprawę Tangeru w rzędzie czynników nie zbyt chętnie usposobionych dla Francyi stanęła Hiszpania, więc jedno z większych państw Europy. Jeszcze mniej pomyślnie ukształtował się stosunek Francyi do Włoch. Niechęci we Włoszech w stosunku do Francyi, tak obecnie tam szeroko rozlane i jaskrawo nieraz się zaznaczające wyrosły w czasie jeszcze kongresu na tle sprawy o Fiume. Francyi zarzucają we Włoszech powszechnie, iż to wskutek jej stanowiska Fiume nie dostało się Włochom. Sprawa fiumeńska była jednak raczej tylko punktem wyjścia i pozorem dla antifrancuskiej polityki włoskiej w stosunku do Francyi. Agitacya z Niemiec idąca i zwolenników Niemiec we Włoszech zużytkowała spór o Fiume, by niezadowolenie ambicyi Włoch z wyników wojny skierować ku Francyi. Tem łatwiej można do tego było doprowadzić, iż Włochy wprawdzie nie potrafiły zmienić Adryatyku w wewnętrzne włoskie morze, przecież jednak od tej strony daleko rozszerzyły swoje granice, obejmując wysepki ludności wolskiej po stronie kroackiego wybrzeża, gdy tymczasem jeszcze sporo ludności włoskiej pozostało poza zachodniemi granicami Włoch, w obrębie Francyi (Nizza, Sabaudya).

Zbyt wiele trudności natrafia się u nas w kraju, gdy się chce śledzić bieg wielkiej polityki zagranicznej. Z tych powodów, niestety, nie jestem w stanie określić dokładniej, jak się w obecnej chwili ukształtowuje stosunek Francyi do tych państw środkowej i wschodniej Europy, które — poza Polską — utworzyły związek, określany zwyczajnie nazwą małej ententy, tj. do Czech, Rumunii i Jugosławii. Mam wrażenie, iż związek ten — już przez sam fakt istnienia takiego porozumienia trzech państw przedstawiający większą siłę — stara się zachować znaczny stopień samodzielności w swej wspólnej polityce i szuka drogi idącej pośrednio między polityką angielską i francuską, bez wyłącznego ulegania jednemu z tych kierunków.

Jeśli ujmiemy ogólnie wyniki polityki Francyi i jej dzisiejsze położenie, to stwierdzić musimy, że Francya programu swojego zrealizować nie potrafiła. Z wyjątkiem silnego zacieśnienia węzłów łączących ją z Belgią i zwłaszcza z Polską, we wszystkich innych kierunkach swej działalności natrafiła na znaczne przeszkody w osiągnięciu celów. Politykę swoją prowadzi konsekwentnie, wytrwale. Linie tej polityki jasne. Stanowisko — dzięki sile ducha i znacznym zasobom skrzętnego i inteligentnego narodu — zajmuje Francya bardzo mocne. Nie pozwoliła się ugiąć, ani nawet nie dopuściła do zboczenia polityki z wytkniętego jej kierunku. Jednakże znaczny wysiłek idzie w dużej mierze na marne, gdyż obracany musi być głównie na obronę zajętego stanowiska; nie dozwala to Francyi koncepcyi jej politycznych dalej naprzód rozwijać. (C. d. n.).

zapewnić bezpieczeństwo miastu, szczególnie w obecnym, pełnym niespodzianek okresie przedwyborczym, zdoła jedynie taki człowiek, który posiadać będzie w pełni wymienione powyżej przymioty.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na to, co było dotąd wielką wadą w organizacyi władz bezpieczeństwa w Krakowie, a mianowicie na uzależnienie komendanta policyi pod każdym względem od komendy policyi na okręg, od Dyrekcyi policyi i od wojewódzkich władz bezpieczeństwa. Nie myślimy tu o bezwzględnej wolności w działaniu komendanta policyi na miasto, w każdym jednak razie chociaż w pewnym kierunku winna być zagwarantowana wolna ręka w czynnościach komendanta, któryby mógł ponosić odpowiedzialność samoistnie, a nie zasłaniać się bezwzględną zależnością od swoich władz przełożonych i przez to wprowadzać zamieszanie i tarcia, będące tak smutnym objawem w Krakowie.

STRAJK PERSONALU POMOCNICZEGO W DRUKARNIACH.

Socyalistyczna organizacya pomocniczego personalu drukarskiego spowodowała wbrew obowiązującej umowie, nagły, niespodziewany strajk, który się rozpoczął we wszystkich drukarniach krakowskich w sobotę wieczorem, pomimo, że za pracę nocną z soboty na niedzielę personal pobrał wynagrodzenie. Usiłowania, aby doprowadzić do porozumienia, dotychczas nie osiągnęły dodatniego wyniku. Dziennik nasz, podobnie jak inne pisma, **wychodzi dzięki osobistej pracy zarządu drukarni i pomocy personalu biurowego.**

Strajkujący w dniu wczorajszym napadli na Drukarnię Polską przy ul. Retoryka, gdzie pobili personal administracyjny i zmusili go do zaprzestania pracy. Policya aresztowała kilku sprawców napadu.

Kraków, 31 sierpnia.

PREZYDYUM MIASTA A DROŻYZNA. Prezydyum m. Krakowa zwróciło się wczoraj do władz wojewódzkich z prośbą, by województwo upoważniło Magistrat do wytyczenia maksymalnych cen na chleb, mięso, tłuszcze, wędliny, potrawy, węgiel i t. p. w obrębie gminy m. Krakowa. W memoryale, wysłanym do województwa, prezydyum miasta zaznaczyło, że w tak ciężkiej sytuacyi, jaką obecnie przeżywamy, winny być zastosowane z całą bezwzględnością wszelkie możliwe środki, jakie tylko prowadzą do zwalczania drożyzny. Artykuły pierwszej potrzeby rosną w cenie niemal z godziny na godzinę, toteż zachodzi uzasadniona obawa, że jeżeli tempo szalejącej lichwy nie zostanie powstrzymane, stan taki wywołać musi wśród ludności — już dzisiaj silnie wzburzonej — nieobliczalne następstwa, zwłaszcza, że mieszkańcy Krakowa zdają sobie dobrze sprawę z tego, że wobec świetnych zbiorów, obecna drożyzna niema najmniejszej racyi.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W ostatnich dniach wpłynęło na ręce wojewody krakowskiego, **Dra Gałeckiego**, na cele pomocy krakowskiej młodzieży akademickiej siedm darów od grupy obywateli polskich w Ameryce. Oprócz darów w naturze, wartości około 3 i pół miliona marek, zebrano dotąd ogółem 10 941.452 marek.

MISYA FRANCUSKA W KRAKOWIE. Dnia 2 września b. r. o godz. 10.20 wieczorem przyjeżdża z Łodzi do Krakowa misya ekonomiczna francuskiego Ministerstwa handlu, w liczbie 17 osób. Misya zabawi w naszem mieście przez cały następny dzień i w nocy z dnia 3 na 4 września opuści Kraków.

PRZED ROZPOCZĘCIEM ROKU SZKOLNEGO. Wobec niedalekiego rozpoczęcia roku szkolnego, ruch młodzieży w naszem mieście znacznie się ożywił. Uczniowie wracają tłumnie do Krakowa, obarczeni pakunkami; szczególnie rojno jest na dworcu kolejowym, na który zajeżdżają pociągi, natłoczone młodzieżą. Przed szkołami widać liczne grupki uczniów, szczególnie tych, którzy przeznaczeni są do egzaminów poprawczych.

STAŁE MIEJSCA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Jak corocznie, tak i w sezonie 1922/23 zatrzymuje teatr im. Słowackiego dla stałych swych bywalców prawo rezerwowania stałych miejsc na premiery i dalsze przedstawienia. Począwszy od dnia 4 września b. r., administracya teatru przyjmować bedzie w godzinach wieczornych od 5—7 zgłoszenia reflektantów, przyczem do dnia 9 września włącznie uwzględniać się będzie przedewszystkiem prawa dawniejszych posiadaczy. Od poniedziałku 11 września przyjmować się będzie nowe zgłoszenia.

PODROŻENIE CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Jak się dowiadujemy, w tych dniach ma wejść pod obrady miejsk. Komisyi gazowo-elektrycznej projekt podwyżki cen prądu elektrycznego w Krakowie prawdopodobnie o 50%. Projektowana podwyżka spowodowana jest wzrostem kosztów robocizny, oraz podwyższeniem cen węgla i taryfy kolejowej.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRADZIEŻY LISTÓW AMERYKAŃSKICH z urzędu pocztowego na dworcu krakowskim prowadzone jest w dalszym ciągu. Onegdaj w nocy przeprowadzono w całem mieście obławy, w czasie których przytrzymano kilkunastu niebezpiecznych włamywaczy. Organa śledcze przesłuchiwały przez cały wczorajszy dzień w dalszym ciągu osobników, podejrzanych o włamanie do urzędu. W toku śledztwa stwierdzono, że włamywacze dostali się na strych gmachu pocztowego jeszcze w sobotę, t. j. w przeddzień właściwego rabunku. Dochodzenia prowadzone są też w kierunku wyjaśnienia, w jaki sposób włamywacze dostali się do gmachu kolejowego, przez który następnie wtargnęli na strych sortowni.

STRAJK ZŁODZIEI I BANDYTÓW W KRAKOWIE. Niebywały od lat zaszedł wczoraj w Krakowie fakt. Oto kronika policyjna nie zanotowała ani jednego morderstwa, ani jednego zabójstwa, żadnego włamania, najmniejszej kradzieży — słowem żadnego przestępstwa. Zdarzało się wprawdzie od czasu do czasu, że do zbiornika policyjnych wiadomości po Telegrafem szczuplutkie z poszczególnych komisaryatów napływały wiadomości: to o zaaresztowaniu przez policyę bezkarnie po Wiśle płyuącej gromadki kacząt, to o przymknięciu wałęsającej się bez dozoru po ulicach parce koźląt, jużto o ujęciu rozbrykanego źrebca — żeby jednak kompletnie nic a nic w mieście nawet coś podobnie błahego nie zaszło, niebywała rzadkość. Przypuszczać należy, że złodzieje, rozgniewani barykadami, jakiemi mieszkańcy bronią dostępu do wnętrza pokoi „pracującej“ klasie włamywaczy, ogłosili strajk. Jak długo on potrwa — zobaczymy.

POŻAR. Wczoraj zaalarmowane zostały straźnice pożarne w Krakowie i Podgórzu, że w budynkach miejskich obok pałacu pp. Lasockich wybuchł groźny pożar. Na miejsce wyruszyło bezzwłocznie kilka plutonów straży, które po przybyciu okazały się już zbyteczne, gdyż ogień, który ogarnął leżącą na ziemi słomę, ugasili mieszkańcy.

KRWAWY NAPAD. Przed paru dniami weszło wieczorem do chaty Jana Szaflarskiego w Brzeznach kilku mężczyzn i przedstawiwszy się za żandarmów, zażądało wydania pieniędzy. Szaflarska, mając w podejrzeniu tajemniczych żandarmów, zawołała męża, śpiącego w stajni; w chwili, gdy gospodarz przechodził przez podwórze, padły nagle dwa strzały, raniąc go ciężko w brzuch i ręce. Na odgłos strzałów przybiegł syn Szaflarskiego, który pospieszył z pomocą omdlałemu ojcu, wołając przytem rozpaczliwie o ratunek. Bandyci, w obawie, by nie nadeszła pomoc, wycofali się z izby, dając do Szaflarskich jeszcze kilka strzałów, z których jeden ranił w pierś młodego Szaflarskiego. Ofiary bandyckiego napadu przewieziono do szpitala chirurgicznego w Krakowie, a za opryszkami wdrożono pościg.

ZABÓJSTWO POD KRAKOWEM. Onegdaj wieczorem wywiązała się bójka między kilkoma parobczakami z gminy Olszanica pod Krakowem. W bójce brali udział: Jan Pstruś, Jan i Andrzej Białkowie, oraz Franciszek Sikora. W czasie wzajemnego szamotania się Pstruś, ugodzony nożem w okolicę serca, padł bezprzytomny na ziemię, broczące obficie krwią. Przewieziony do szpitala chirurgicznego w Krakowie, zmarł po kilku godzinach. Wszystkich uczestników bójki aresztowano.

CYGANIE RABUJĄ WSIE. Wedle raportów, nadchodzących do policyi krakowskiej z pobliskich okolic, kilka band cygańskich, przeciągających lasami koło wsi, napadło na szereg osiedli i zrabowało je. Ostatnio w Stryszowie wdarło się trzech cyganów do zabudowań wieśniaczki, Anny Szczygieł i zatarasowawszy drzwi, uwięzili gospodynię w domu, sami zaś wyprowadzili ze stajni dwie jałówki, które popędzili ze sobą w lasy. Tego samego dnia mieszkańcy Stryszowa widzieli w okolicznych zaroślach obozy, w których cyganie raczyli się mięsem ze zdobytych jałówek.

STAN ATMOSFERY. Wyż barometryczny utrzymywał się w dalszym ciągu nad Polską i Europą południowo-wschodnią, natomiast depresya leżała nad Anglią. Wskutek takiego rozkładu ciśnienia w Polsce przeważały wiatry południowo-wschodnie, które spowodowały znaczny wzrost temperatury. W godzinach popołudniowych termometr wskazywał: w Poznaniu +27, w Warszawie +27, we Lwowie +24, w Pińsku +25.

Kraków: Temperatura +22.6, maximum +26.5, minimum +9.6, opad —, stan nieba: pogodnie.

Prognoza na czwartek: Dość pogodnie, ciepło, wiatry południowo-wschodnie.

Z Polski i ze świata.

STRASZNE SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ. Z Jordanowa donoszą nam: W ubiegłą sobotę zdarzył się tu wypadek, który wstrząsnął ludnością całego miasteczka i okolicy. W domu tutejszego kołodzieja, p. Pawła Zarychty, przechowywano na strychu karabin, który w sobotę wpadł w ręce młodszego brata gospodarza. P. Zarychta, młodszy, przyniósł karabin do warsztatu i oddał go bratu, który widocznie nie spostrzegł, że karabin jest naładowany ostrym nabojem i spowodował strzał. Skutki były straszliwie tragiczne. Kula, która przebiła ścianę, dosięgła w drugim pokoju znajdującą się żonę Zarychty z dzieckiem, chłopczykiem na ręku. Dziecko, ugodzone w brzuch, zmarło po dwóch godzinach okropnych boleści, matka zaś ciężko ranna, przewieziona została do szpitala w Nowym Targu, gdzie w poniedziałek 28 b. m. zmarła. Łatwo sobie wyobrazić straszną rozpacz męża, który wskutek swej nieostrożności stracił kochaną żonę i dziecko; drugie, starsze dziecko zaś osierocił. P. Zarychtowie bowiem byli młodem małżeństwem, które bardzo przykładne wiodło życie i cieszyło się w miasteczku zasłużoną sympatyą, zwłaszcza, że wykupiło dom z rąk żydowskich i z całą energią pracowało nad urządzeniem swego gospodarstwa.

PROCESU FEDAKA — jak donoszą ze Lwowa — radykalne koła ukraińskie usiłują użyć do demonstracyi politycznej. W tym kierunku w pierwszym rzędzie poszli im na rękę żydzi, którzy przyrzekli Ukraińcom opłacić osobnych korespondentów pism zagranicznych, będących w żydowskich rękach.

Równocześnie adwokaci ukraińscy postanowili zakwestyonować kompetencyę sędziów polskich w tej sprawie. Fedak złożył oświadczenie, że nie miał zupełnie zamiaru strzelać do Naczelnika państwa, a kula przeznaczona była dla wojewody Grabowskiego. Ukraińcy nie kryją się z tem, że w pewnych kołach w Warszawie uczyniono im szereg daleko idących przyrzeczeń.

CZEM SIĘ ZAJMUJE UKRAIŃSKI SKAUT? Przed niedawnym czasem aresztowano we Lwowie nauczycielkę Kekyszównę, zaliczającą się do obozu ukraińskiego, Rusinkę, która była jedną z głównych organizatorek ukraińskiego skauta żeńskiego, czyli t. zw. „Płastuna“. Jak się obecnie dowiaduje lwowski „Kuryer Powszechny“, Kekyszówna stanie dnia 31 b. m. przed lwowskim sądem karnym, oskarżona o zbrodnię szpiegostwa wojskowego na rzecz państw ościennych.

Już oddawna podnoszono w prasie, że „Płastun“ nie jest tylko organizacyą kulturalno-wychowawczą, lecz rozwija działalność wyraźnie antypaństwową. Śledztwo w sprawie Kekyszówny udowodniło, że zajmowała się ona szpiegostwem wojskowem na rzecz Czechosłowacyi — za pieniądze. Materyałów dostarczały jej lokalne organizacye „Płastuna“ na prowincyi, rozrzuconego po całym kraju, głównie w kierunku dyslokacyi wojsk polskich w wschodniej Małopolsce. Jest możliwe, że swoje wiadomości, tą drogą zdobyt, sprzedawała Niemcom i bolszewikom.

ZAMACHY W JAWOROWIE. Prawie równocześnie był Jaworów widownią dwóch zamachów. I tak: do budynku posterunku P. P. rzucili niewyśledzeni sprawcy dwie bomby o znacznej sile wybuchowej. Wskutek nadzwyczaj silnej eksplozyi, budynek uległ znacznemu uszkodzenia. Szczęściem nie było ofiar w ludziach a jedynie jeden z posterunkowych, obecnych w krytycznej chwili, doznał nieznacznej rany. Drugi akt wywrotowych elementów rozegrał się w zabudowaniach hr. Dębickiego, gdzie podłożono ogień. — Niewątpliwie zbrodni tych dopuścili się agitatorzy ukraińscy, naturalnie wynajęci do tej roboty przez bolszewików.

Ze świata katolickiego.

ZNIŻKI DLA PIELGRZYMEK. Dyrekcya kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że Ministerstwo kolei żelaznych zezwoliło na stosowanie 50-procentowej zniżki taryfy klasy 3-ciej przy zbiorowych przejazdach pielgrzymów do Częstochowy i z powrotem, ale pod warunkiem, że przejazdy te będą się odbywały w wagonach towarowych pociągami towarowymi, względnie towarowo-osobowymi, i że Dyrekcya będzie miała rzeczywistą możność dostarczenia wagonów, względnie pociągów.

Judaica.

I W AMERYCE NIENAWIDZĄ ŻYDÓW. Procent ludności żydowskiej w Stanach Zjedn., gdzie na 110 milionów mieszkańców jest 4 miliony żydów, na pozór nie tłómaczy budzącego się tam niepokoju. Wielkie skupienie żydowskie w niektórych ośrodkach (n. p. w Nowym Jorku, gdzie żydzi stanowią 25 proc. ogółu ludności) wywołały jednakże i w kraju przysłowiowej wolności te same skutki, które zauważyć się dają wszędzie, gdzie się żydzi w większej ilości osiedlili, obudził się odruch samoobrony.

W ostatnich czasach powstał projekt ograniczenia ilości studentów-żydów w uniwersytecie w Harvard i w Akademii morskiej. Na niepokojącą przewagę żydów w finansach i innych dziedzinach życia amerykańskiego oddawna zwraca uwagę znany przemysłowiec, Ford. Dają się słyszeć głosy, żądające zupełnego zamknięcia Ameryki przed napływem żydów-emigrantów z Rosyi i Polski.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3539-tą Włodzimierzowie Łukasiewiczowie ze Lwowa, 3540 Henryk i Karolina Morstinowie z Igołomii, 3541 Krzysztof Morstin Dydyński — pamięci Maryana Dydyńskiego z Raciborska; 3542 pamięci Jana i Maryi Tarnowskich z Chorzelowa — Zofia Tarnowska z Chorzelowa: 3543 rodzina W. Jechalskich w Sosnowicach: 3544 Julia, Romuald i Jadwiga Gawińscy z Owczora; 3545 Starostwo w Samborze — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Prof. P. Rzeszów. W sprawie organizacyi młodzieży najlepiej zwrócić się do Sekretaryatu Gen. Związku katol. Stow. młodzieży w Krakowie, plac Maryacki l. 2, gdzie udzielą wszelkich wyjaśnień.

Z teatrów krakowskich.

MIEJSKI TEATR: „OPERA I OPERETKA“. W nowej inscenizacyi pod batutą niezrównanego kapelmistrza, p. A. Dołżyckiego, opera „Madame Butterfly“ inaugurować będzie w dniu 1 września b. r. początek nowego sezonu w odnowionej i zupełnie adaptowanej sali teatru przy ul. Rajskiej. Nadto wystąpi gościnnie p. K. Wolska-Sobańska, znakomita mezzosopranistka opery poznańskiej.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Piątek 1 września: „Madame Butterfly“.
Sobota 2 września: „Żydówka“.
Niedziela 3 września: „Tosca“.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

RYMY NA CZASIE.

Trzeba być demokratą! — powiedział sobie hrabia
I stary pałac przodków na bank i szynk przerabia.

* * *

Czujecie?: atmosfera
jak strasznie się zagęszcza...
Wróciła finansyera,
co do „badów“ uczęszcza.

* * *

Jest w Polsce ktoś, kto wszystko może,
zna i widzi.
Kto to?...
No oczywiście: żydzi!

* * *

Jeżeli ktoś z drugiego złupił [illegible]
Dawniej zwał się Janosik, a dzisiaj Witosik.

* * *

Pytano się raz uprzejmie:
Kochany Sejmie,
na co klecisz ustawy, których nikt nie czyta
I wcale nie wykonuje?
A Sejm „straśnie się dziwuje
I „goda“: „Bracie co ci ta?
I ja nie cytom, bom ja [illegible]
Sejm suwerenny!“

* * *

Wybory idą, wybory
na posły, na senatory,
Lecz pamiętajcie też przecie,
Że jest coś więcej na świecie,
niż stajnie, albo obory. —— Rignet.

Zamieszanie w szkole średniej.

Wiadomo, że w każdem nowożytnem państwie do najtrudniejszych problemów należy sprawa oświaty i związana z nią t. zw. reforma szkolnictwa. Wymaga ona wytężonych sił, skupionej uwagi, wielkiego rozumu, ostrożności, ciszy i spokoju. Tymczasem u nas z chorobliwym wprost pośpiechem puszczono się na „radykalne“ zmiany ustroju szkolnictwa, nie licząc się zupełnie ani z trudnościami powstawania nowych zakładów, ani też — co ważniejsze — ze straszliwym wprost brakiem naprawdę wykształconych i ukwalifikowanych nauczycieli-pedagogów.

Skutki tej „nahalnej reformy“ (zwłaszcza w szkołach średnich) widoczne już i jaskrawsze z dnia na dzień coraz bardziej — a oto w tej chwili notujemy nowy tego chaosu i nieporządku objaw, wywołujący zrozumiałe u nas zaniepokojenie i ferment tak wśród rodziców, jakotęż wśród uczącej się młodzieży.

Jak wiadomo, w gimnazyach humanistycznych od klasy drugiej przybywa nauka jednego z języków obcych. Działo się to dotąd tak, że rodzice opowiadali się w dyrekcyach bądź to za nauką języka francuskiego, bądź też niemieckiego. Zazwyczaj — wskutek tego plebiscytu — oddziały A. miały francuskie, oddziały B. niemieckie. Tymczasem tego roku z powodu braku profesorów romanistów, oraz izb szkolnych (olbrzymi napływ do klasy pierwszej!) Kuratoryum krakowskie zamierza w jednem gimnazyum uczyć tylko języka francuskiego, w innem tylko niemieckiego. W praktyce wygląda to tak, że uczniowie np. gimn. Sobieskiego z klasy II A, III A, IV A... przemocą wydaleni zostaną ze swego gimnazyum a przydzieleni do innego, dlatego, że w gimn. III. francuskiego nie będzie, tylko np. w gimnazyum św. Jacka...

Przygnębienie i zniechęcenie wśród młodzieży wielkie, zdziwienie i oburzenie wśród rodziców jeszcze większe. Jakto? więc nie rodzice, tylko Kuratoryum będzie decydować, do którego gimnazyum dziecko ma uczęszczać? Wszak wybór środowiska dla dziecka wyłącznie chyba do rodziców należy. A względy pedagogiczne nic nie znaczą? Wszakże to samo Kuratoryum, jako władza szkolna, zaleca dokładne poznanie uczniów, jednolity kierunek prowadzenia i kształcenia. Czy nie tak?

Zamierzenia Kuratoryum są wprost nie do pomyślenia, tak, jak nie do pomyślenia jest łączenie oddziałów dwóch w jeden. Wszak uczniów jest w klasie 70 lub 80 (jeśli nie więcej!) — to chyba kpiny z normalnego toku nauki, sumiennego ich egzaminowania, hygieny, karności i t. d. Oto, do czego dochodzimy po trzech latach „radykalnych“ reform i samowolnego eksperymentowania.

W tej tak bardzo obchodzącej ogół sprawie ma się odbyć ogólny wiec rodzicielski **z energicznym protestem przeciwko dalszemu obniżaniu poziomu naszych szkół średnich.** I. L.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie środowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych było chwiejne. Tendencya kształtowała się dla walut obcych w dalszym ciągu zniżkowo, prawie bez wyjątku. Marka niemiecka, która z początku zebrania była wyżej szacowaną, obniżyła się ku końcowi o kilkadziesiąt fenigów. Osłabły od południa dolary, korony czeskie silnie się obniżyły, zniżce uległy też waluty zachodnie i funty szterlingi, jakoteż waluty skandynawskie. Kurs niem.-austr. korony utrzymuje się mniej więcej na swym niskim poziomie, nieco w ostatnich dniach korzystniejszym.

Akcye bankowe i papiery procentowe nie budzą zainteresowania.

Obroty na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych zmniejszyły się z powodu tendencyi zniżkowej dla wielu gatunków akcyi, jakich jednak nie chciano oddawać po obniżonych cenach. Wogóle na dzisiejszem zebraniu usposobienie wykazywało rezerwę w nabywaniu akcyi. Transakcye odbywały się po cenach utrzymanych paru zaledwie gatunkami. Nabywano: T[illegible] P. T. H., Trzebinia żelazo, Chodorów.

Szacowania środowe wynosiły: dolary amer. 8250 m., dolary kanad. 8100 m., funty szterl. 38.000 m., franki szwajc. 1612 m., franki franc. 650 m., franki belg. 618 m., liry 360—375 m., leje 50 m., flor. holend. 3000 m., korony szwedzkie 2136 m., korony duńskie 1845 m., korony norw. 1409 m., korony czeskie 250 m., korony węg. 5 m., korony niem.-austr. 11 fen., marki niemieckie 6 m. 70 fen.

Przekazy: na Berlin 7.50—7.10 m., na Pragę 255 m., na Wiedeń 12 fenigów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. P. A. T. Ceny w markach za 100 kg. Pszenica krajowa 74/75/1922, 27.500, 29,000, trans. 28.500 Czortków, owies małopolski ex 1922 19500, 20.000, 21.000. Popyt za żytem po cenach zniżonych. Transakcye w dobrej pszenicy i owsie kanarku. Tendencya zniżkowa. Usposobienie nadal wyczekujące.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 sierpnia 1922 r. L. 161

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	8150·—	8350·—	8250·—
„ kanadyjskie	8100·—	8200·—	—
Franki francuskie	650·—	680·—	670·—
„ belgijskie	600·—	630·—	—
„ szwajcarskie	1575·—	1675·—	1650
Funty szterlingi	36.800	37.500	—
Marki niemieckie	6.90	7.50	7.50
Korony austryackie	—·12	—·14	—·12
„ czecho-słowackie	245·—	255·—	250·—
„ węgierskie	5·—	6·—	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	1800·—	1900·—	—
„ norweskie	1300·—	1500·—	—
Lei rumuńskie	48·—	58·—	—
Liry włoskie	360·—	380·—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	3200·—	3400·—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
„ Małopolski	700·—	750·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·—	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV	425	475·—	450·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3500·—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2200·—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	800·—	1000·—	900·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	175·—	225·—	—
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3400·—	3600·—	—
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	600·—	700·—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	250·—	300·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	—
Zieleniewski	6800·—	7200·—	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.—III. em.	1400·—	1600·—	—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	4100·—	4300·—	—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	10.000	12.000	10.000
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2000·—	2200·—	2100·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	800·—	900·—	
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	—
„Automotor“ fabryka samochodów	1000·—	1200·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	28.000	30.000	
„Górka“ fabryka cementu	8100	8400·—	8200·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	13000	16000	—
„Tepege“ Tow. dla przedsięb. górnicz.	8000·—	9000	8500
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1950·—	2150·—	2050·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos“ T. A.			
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1100·—	1300·—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	1800·—	2000·—	
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2400·—	2600·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	[illegible]	3700·—	2600·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	5600·—	5500
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1350·—	1450·—	1400

Warszawa. P. A. T. Giełda z dnia 30 b. m. **Milionówka:** trans. 7575, 1785. **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 8275, 8325, sprzedaż 8345, kupno 8305; marki niemieckie: trans. 7.55, 8.00, 7.50.

Swój do swego po swoje.

NADESŁANE

OGŁOSZENIE.

Podpisane Gremium zawiadamia, że na odbytem dnia 29 b. m. posiedzeniu uchwalono następujące zmiany obowiązującej od 7 lipca b. r. taryfy z ważnością od 1 września b. r.:

1) Ceny objęte grupami A. i B. tejże taryfy zostają podwyższone o 50%.

2) Punkt c. (Grupy C.) doznaje następującej zmiany: prowizya wykładowa miejscowa wynosić będzie obecnie 2% z terminem płatności rachunku do 7-miu dni, po upływie tegoż terminu procenta zwłoki w wysokości 2‰ (pro mille) dziennie od łącznej sumy fakturowej. Prowizya zaś wykładowa zamiejscowa wynosić będzie 3½%. Punkt d. tejże grupy podwyższa się o 100%.

3) Grupa E) obejmująca taryfę przewozową lokalna zmienia się w następujący sposób:

a) dowóz przesyłek drobnicowych wynosi od 100 kg. . . . . . Mp. 500

b) dowóz przesyłek całowagonowych wynosi od 100 kg. . . Mp. 300

c) dowóz skóry, manufaktury i wyrobów tytoniowych jednolicie Mp. 400

Uwaga: Przesyłki drobnicowe uważane są do łącznej wagi 3000 kg.

d) za przesyłki, których pojedyncza waga wynosi od 200—400 kg. dolicza się dodatek 50%, od 400—600 kg. dodatek 100%, powyżej 600 kg. według umowy ze stroną.

Stawki za transporty wozami meblowymi i t. p. objęte grupą F) zostają podwyższone o 100%.

W porze zimowej, od 1 listopada do 31 marca pobiera się za czynności przewozowe dodatek 50%.

Gremium Właścicieli Przedsiębiorstw Spedycyjnych i Przewozowych w Krakowie.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Jakóbowi Fukowi, proboszczowi z Jasionki i Ks. Janowi Głodowi składamy serdeczne podziękowanie za oddanie ostatniej usługi ś. p. inżynierowi Emundowi Szopie i za słowa pociechy. (1295) Żona z dziećmi, Rodzice i Rodzeństwo.

GEORGES DUHAMEL.

Pokój zegarowy.

3

Tłom. z francuskiego Marji Bogdaniowej.

Potem matka Joanna udawała się do innych zajęć, potrząsając pękiem kluczy i mówiąc:

— Jeżeli będziesz grzeczny, to wezmę cię kiedy ze sobą i pokażę ci pokój zegarowy.

Zapytywałem, by sprawić jej przyjemność:

— Czy naprawdę to takie piękne?

Wspaniałe! odpowiadała, zaokrąglając usta, które tonęły wówczas w mnóstwie zmarszczek.

Z początku nie odczuwałem żadnej ochoty do obejrzenia tego zegara. Ale na skutek ciągłych wzmianek zakonnicy, sam zacząłem myśleć o nim z pewnym uporem. Był to zresztą jeden z tych nielicznych pokojów, do którego dotąd nie dotarłem. Znałem kuchnie, gdzie lśniły się rondle, refektarze, sypialnie, kaplicę, infirmernię i salę przyjęć, w której odbywały się co kwartał posiedzenia rady administracyjnej.

Starcy ci, podobni do cherlawych uczniaków, byli posłuszni dźwiękom dzwonka i zachowywali surowy tryb życia, który podtrzymywała w zakładzie przełożona, matka Petronela z Acantary. „Starzec zbyt rozmiłowany w łóżku, mawiała, opuści je dopiero dla grobu“. Staruszkowie więc wstawali wcześnie. Po pacierzu i spożyciu śniadania szli do ogrodu. Zdawało się, że są szcześliwi, mogąc na chwilę oderwać się od wspólnego przebywania; stronili poprostu od siebie. Nigdy nie zbijali się w gromadki, a często można było widzieć dwóch starców, zajmujących ławkę na dwoje, odwróconych od siebie plecami i spędzających tak długie godziny bez zamienienia z sobą słowa. Czy nie dość, że musieli spać i jadać razem? Czy mieli jaki temat do zwierzeń? Jak rozbitki na tratwie, rzucali sobie wzajem niechętne spojrzenia. Osamotniali się i trwali w tak okrutnej podobnej do snu samotności, zbliżonej do śmierci. Bezczynność, wiek, smutek, niedołęstwo pogrążały ich w głębokie ogłupienie. Zdawało się na pozór, że wszelkie namiętności wygasły już pod popiołami zbyt długiego życia. Ale gdy dłoń jaka zaczynała szperać w tej kurzawie, musiała skonstatować, że jest ona ciągle gorąca i gotowa wybuchnąć nowemi płomieniami. Koło godziny dziesiątej zrana, mniej niedołężni zbliżali się ledwo dostrzegalną ścieżyną ku ławeczce, pośrodku której zasiadał były nauczyciel, Jousselin.

Była to godzina czytania dziennika. Jousselin wydobywał okulary i rozpoczynała się lektura. Głos miał słaby, lecz dobrze akcentował wyrazy. Starcy i staruszki cisnęli się koło niego. Przygłusi, wyciągali szyje i dłonią nastawiali uszy, porośnięte siwym mchem. Inni, którzy miewali drobne utarczki z Jousselinem, trzymali się ostentacyjnie na uboczu i przysłuchiwali się z miną obojętną i pełną godności, udając, że nie słuchają wcale.

Gdy głos Jousselina przycichał, starcy wstrzymywali oddech i tłumili kaszel, gdy wznosił się w górę potrząsali głowami i zcicha pomrukiwali. Po skończonem czytaniu odchodzili tak, jak przyszli, powoli i niewypowiedziawszy ani jednego słowa.

Jousselin pozostawał na ławce i rozpoczynał rozmowę z niejakim Fulbertem, dawnym robotnikiem z fabryki szkła, który jakimś cudem ocalał od niszczycielskiego działania swego zawodu. Ich zapatrywania, tak jak członki ich ciała były mocno przestarzałe. Nie mogli pojąć przewrotów życia i sądzili epokę wedle form, przyjętych ongiś, gdy serca ich były żywe i czynne.

Niedaleko od Fulberta i Jousselina siadało zawsze dwóch innych starców i słuchało ich rozmowy z pełnym zdumienia szacunkiem. Byli to dwaj bracia bliźniacy: wyrośli oni w otoczeniu tej samej nędzy, pracowali przez lat pięćdziesiąt w tej samej fabryce i skutkiem tego ulegli tym samym kalectwom.

Życie zazwyczaj kładzie znamię odrębności na takie pary bliźniacze, ale ci dwaj ludzie w ośmdziesiątym roku życia byli tak dokładnie podobni do siebie, że dla odróżnienia trzeba było postąpić z nimi jak z rzeczami — naszyć na mundurze jednego z nich kawałek czarnego galonu. Zdawało się, że jeden czeka na sygnał śmierci ze strony drugiego. Obaj byli tak pokorni, tak skromni, tak biedni, że używali jednego tylko imienia na dwóch. Gdy jeden mówił złamanym głosem: „czy idziesz Leonie?“ drugi odpowiadał: „Tak Leonie“.

Dzwonek zgromadzał staruszków o godzinie jednastej w refektarzu. Już poprzednio wszyscy powolnymi ruchami dążyli w pobliże tej sali. Jedli zwolna, żując każdy kawałek, stosownie do sił swych bezzębnych dziąseł.

Ci, którzy otrzymali jakiś smakołyk, nie dzielili go z nikim, lecz spożywali go w ukryciu. Ofiarność jest cnotą wieku młodzieńczego, a ci, którzy nie ćwiczyli się w niej ciągle, nie przyswoją jej sobie u krańca nędznego żywota. Potem zjawiała się kawa, a z nią rozkosz schrupania „kaczki“ [1]). Starcy lubią cukier.

Po obiedzie starcy wracali do ogrodu, by wypalić fajeczkę. Kobiety usypiały na ławkach, oparte o siebie wzajem, w gromadkach. Zwalała się na nich ociężałość godzin popołudniowych.

Wracałem wówczas do matki; usiadłszy na dwóch dnem do góry obróconych szaflikach, spożywaliśmy obiad w cieniu pralni. Widok twarzy mej matki był dla mnie wytchnieniem i napełniał me serce egzaltacją miłości.

Myślałem:

— O! tak, chcę pracować, uczyć się, posiąść wiedzę. Będziesz mieć starość szczęśliwą, szanowaną, ludzką, niepodobną do starości bydląt.

Ale nie zdradzałem się z temi myślami, a ona widząc moje zadumane wejrzenie, przesuwała po mej czuprynie pieszczotliwe palce, pokryte skórą zbielałą od prania i pełną drobnych zmarszczek.

Po skończonym posiłku szukałem zazwyczaj schronienia w wonnym cieniu ligustrowego lasku. Słyszałem nad sobą rój muszek, uwijający się wśród kwiatów i buczący niby piszczałki organów. Wyciągnąwszy się na twardej ziemi spoglądałem w niebo, przeświecające przez listowie drzew, to na książkę, to znów na wielki zegar, tkwiący w dachu budynku, jak oko w czole cyklopa. Długość wielkiej igły sięgała wzrostu człowieka. Patrzyłem jak z minuty na minutę waha się, a potem skacze, jakby popchnięta podmuchem wiatru. Nie było jednak ani jednego powiewu na tej rozpalonej równinie i tylko czas swym biegiem poruszał wskazówkę. Lubiłem wyobrażać sobie wówczas ten subtelny i potworny mechanizm, który ujarzmiał i dzielił godziny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Cukier maczany w czarnej kawie.

Wydawca ... Redaktor ... Jan Matusik ... Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fiszka.